

# Elżbieta Sarnowska

---

"Problematyka nauki w literaturze staropolskiej od XVI do XVIII wieku",  
Tadeusz Bieńkowski,  
Wrocław-Warszawa-Kraków 1968,  
Zakład Narodowy imienia  
Ossolińskich... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 60/4, 311-313

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

włączenie sporej liczby jego utworów do Kancjonału Wirzbięty; psalmy w przekładzie Trzecieckiego znalazły się w tym Kancjonale nawet wtedy, gdy istniały przekłady tych samych psalmów u Walentego z Brzozowa, którego dzieło stanowiło przecież osnowę nowego zbioru.

„Stárszy Ministrowie” podpisani są pod przedmową, o ich bezspornym autorstwie można mówić jedynie w stosunku do niej. Umieścili tam znamienne wyznaczenie: „ty Księgi Pieśni duchownych [...] teraz odnowione á obyáśnione, zaś wydrukowácmsy dáli [...]”, a więc jedyną czynnością, o której piszą w pierwszej osobie autorzy przedmowy, jest oddanie Kancjonału do druku. Kancjonał Wirzbięty powstał jako rezultat pracy wielu ludzi: autorów melodyj i tekstów, a także redaktorów, którzy wybrali pieśni i wygładzili ich język, nie widzę więc potrzeby, aby zarzucać tradycyjną nazwę i wiązać go z osobami Izraela i Laurencjusza ponad miarę ich faktycznego udziału w powstawaniu Kancjonału.

Dodajmy na koniec, że prócz znanych Witkowskiemu dwóch egzemplarzy Kancjonału Wirzbięty, z Biblioteki Czartoryskich i Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, dwa dalsze posiadają Biblioteka Narodowa i Biblioteka Ossolińskich.

*Rafał Leszczyński*

Tadeusz Bieńkowski, *PROBLEMATYKA NAUKI W LITERATURZE STAROPOLSKIEJ OD XVI DO XVIII WIEKU*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1968. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 108 + 4 nlb. „Monografie z Dziejów Nauki i Techniki”. Tom LIV. (Komitet Redakcyjny: H. Barycz, B. Olszewicz, E. Olszewski, K. Opałek, B. Suchodolski (redaktor naczelny), Z. Skubała-Tokarska (sekretarz)). Zakład Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk.

Z punktu widzenia najogólniej pojętych założeń metodologicznych książkę Tadeusza Bieńkowskiego wpisać trzeba na listę prac akceptujących stanowisko genetyczne w badaniach nad literaturą. Ocena metodologicznej decyzji autora wymagałaby zatem dyskusji nad samą metodą genetyczną, a rozważania tego rodzaju odwiodłyby nas zbyt daleko od omawianej książki. Dlatego też rezygnując z polemiki na temat zalet i wad genetycznej koncepcji badań literackich zwrócimy uwagę jedynie na konkretne właściwości przysługujące owej koncepcji w realizacji Bieńkowskiego oraz na niektóre rezultaty badawcze osiągnięte przez autora właśnie dzięki zastosowaniu metody genetycznej.

Stanowisko genetyczne wymaga, jak wiadomo, usytuowania dzieła literackiego w szerszym, pozaliterackim kontekście i otwiera przed badaczem perspektywy dwojakiego rodzaju. A mianowicie może on dążyć do poznania i wyjaśnienia utworu dzięki znajomości zewnętrznego układu odniesienia bądź też — do poznania pozaliterackiej rzeczywistości za pośrednictwem wypowiedzi artystycznej<sup>1</sup>. Zależnie przy tym od zainteresowań badacza poznawana rzeczywistość ujawnia najrozmaitszy charakter, a utwory literackie okazują się źródłem wiedzy na temat faktów społecznych, religijnych, filozoficznych lub naukowych.

<sup>1</sup> Zob. na ten temat uwagi M. Janion, *Tradycje i perspektywy metodologiczne badań genetycznych w historii literatury*. W zbiorze: *Zjazd Naukowy Polonistów*. 10—13 grudnia 1958. Wrocław 1960, s. 151.

Wybraną przez siebie drogę postępowania badawczego określili Bieńkowski *explicito* w uwagach wstępnych: „Za rozszerzeniem zasobu materiałów źródłowych służących do badań filozofii człowieka, uzupełnianiem tekstów filozoficznych przez teksty literackie zawierające refleksję filozoficzną wypowiedział się ostatnio Bogdan Suchodolski. Ten słuszny postulat metodologiczny odnosimy obecnie i do badań dziejów nauki” (s. 6—7). Nawiązując świadomie do prac Suchodolskiego z dziedziny antropologii filozoficznej<sup>2</sup>, Bieńkowski zaakceptował w ślad za nim koncepcję genetyczną w drugiej z wymienionych wyżej form — potraktował mianowicie utwory literackie jako materiał służący poznaniu określonego zewnętrznego układu odniesienia. Nie związki literatury z filozofią uczynił jednak przedmiotem swej uwagi badawczej, lecz relację: literatura — nauka. Relację zamkniętą w ograniczonych ramach czasowych (w. XVI—XVIII) i określoną pod względem etnicznym, chodzi bowiem wyłącznie o staropolską działalność literacką i naukową. Odnajdując w literaturze (a zwłaszcza w poezji) staropolskiej informacje odnoszące się do sfery zjawisk naukowych, Bieńkowski sprowadził wytwory artystyczne do rangi przekazów „scjentyficznych”, które rozpatrywane być mogą z pozycji historyka nauki. Nasuwa się wszakże pytanie, czy słusznie ograniczył autor wykorzystany przez siebie materiał do wypowiedzi literackich o charakterze głównie dyskursywnym, bądź też, nieco szerzej rzecz ujmując, do „niższych układów znaczeniowych” badanych utworów. Innymi słowy, interesują go przede wszystkim sądy oraz opinie sformułowane *explicito* w języku pojęciowym i stanowiące elementy linearnie odczytywanych tekstów. Znacznie rzadziej uwzględniła on wypadki pośredniego wyrażania treści naukowych, pozostawiając na uboczu problem „scjentyficznego sensu” warstwy fabularnej czy też bohaterów literackich. A trzeba pamiętać, iż lansowany dość często w epoce ówczesnej ideał: *poeta doctus*, nie mógł pozostać bez wielostronnego wpływu na rozwój i kształt twórczości. Można więc przypuszczać, że kontakt literatury z nauką objawiał się w sposób bardziej różnorodny i złożony zarazem, niżby to wynikało z omawianej przez nas pracy.

Podjęta przez Bieńkowskiego inicjatywa badawcza wymagała także odpowiedzi na pytanie, w jakim sensie mówić można o naukowej zawartości dzieł literackich, jakiego typu informacji szukać należy w tekstach pisarzy i poetów staropolskich. Zdarzało się, że twórczość literacka obejmowała i przyswajała sobie zespół konkretnych treści naukowych, relacjonowała zdobycze danej dyscypliny, popularyzowała badania przyrodnicze i wynalazki techniczne. Literatura tego rodzaju, zwłaszcza zaś poezja „scjentyficzna”, stanowiła wyraźnie wyodrębniające się zjawisko w XVI-wiecznej Francji<sup>3</sup>. W Polsce tendencje do nasycania dzieł literackich konkretną treścią naukową były znacznie słabsze i mniej wyraziste. Dlatego też Bieńkowski odsuwa, i chyba słusznie, z pola swego widzenia ten właśnie zakres problematyki, chociaż wydaje się, iż motywacja powyższej decyzji sformułowana została nazbyt ostro. Stwierdzając, że nie zajmuje się obrazem literackiej recepcji poszczególnych wynalazków i zdobyczy wiedzy, dodaje autor, iż „Takiego obrazu nie udało się przedstawić z tego powodu, że staropolska literatura *sensu stricto* [...] nie zajmowała się popularyzacją konkretnych odkryć

<sup>2</sup> Chodzi tu zwłaszcza o pracę *Narodziny nowożytnej filozofii człowieka* (Warszawa 1963).

<sup>3</sup> Zob. A. M. Schmidt, *La Poésie scientifique en France au XVI<sup>e</sup> siècle*. Paris 1939.

naukowych (s. 5). Mimo owego nieco przejawskrawionego sądu — w ostatecznym rozrachunku wypadnie zgodzić się z wyborem dokonany przez autora, który rezygnując z wymienionej grupy zagadnień skoncentrował uwagę głównie wokół problemów natury ogólnej — sądów z dziedziny teorii czy też filozofii wiedzy. Wydobył on z tekstów literackich i skomentował szereg opinii na temat pojęcia nauki i uczonego, społecznej funkcji wiedzy, rozwoju naukowego oraz stosunku nauki nowożytnej do zdobyczy starożytności. Ujawnił ponadto zaświadczoną przez literaturę dominację niektórych dziedzin nauki w świadomości społecznej oraz dyskusję nad nauką nowożytną, a w jej ramach istotny problem podziału wiedzy na „dobrą” i „złą”, inspirowanego zwłaszcza przez kręgi jezuickie. Wiedziony trafną intuicją wyeksponował Bieńkowski przede wszystkim wypowiedzi literackie na temat dyscyplin ścisłych, szczególnie zaś astronomii, matematyki i medycyny. Szkoda tylko, że w obrębie swoich rozważań nie wskazał wyraźniej kryterium owego wyboru (a sprowadzało się ono z pewnością do konstatacji, iż przemiany dokonujące się w XVI—XVIII w. wśród dyscyplin ścisłych bulwersowały najsilniej świadomość społeczną), gdyż pozwoliłoby to uniknąć nieprawdziwej sugestii, jakoby problematyka nauki sprowadzała się w omawianym okresie wyłącznie do kwestii badań matematyczno-przyrodniczych.

Wśród wielu spraw szczegółowych, jakie ujawniła przeprowadzona przez Bieńkowskiego analiza utworów literackich pod kątem ich scjentyficznego sensu, warto zwrócić uwagę na wspomniany już problem „dobrej” i „złej” nauki oraz związane z tym zagadnienie stosunku nauki i filozofii, lub też w ujęciu węższym — nauki i religii (chrześcijańskiej). Fragmenty poświęcone rozważaniu powyższych kwestii należą do ciekawszych i cenniejszych w omawianej pracy. Przy pomocy bogatego zestawu tekstów literackich autor prezentuje zjawisko wartościowania wiedzy, związane z jej wewnętrznym zróżnicowaniem, dowodzi, że „Podział nauki na »dobrą« i »złą« i kampania ideowa przeciwko »złej« rozpoczęły się wówczas, kiedy szybki rozwój nowożytnej filozofii i nauk przyrodniczych i matematycznych przeniósł się ze szkół i uniwersytetów do pracowni uczonych i wymknął się przez to kontroli Kościoła” (s. 69).

Pojęcie „dobrej” nauki, jakkolwiek ukazane w rozmaitych kontekstach, nie otrzymało jednak, jak się wydaje, dostatecznej interpretacji odautorskiej, która by wyjaśniła jego złożony moralno-religijno-scjentyficzny sens. Nauka „dobra” — służy cnocie i pobożności, pozbawiona jest pychy, pełna pokory. Ale ponadto nie może ona sprzeciwiać się Bogu, podlega autorytetowi religii, zgodna jest z *Pismem św.* „Dobrej” nauce przysługuje zarazem walor wyłącznej prawdziwości. Filozofia moralna i teologia spełnia więc w tym wypadku funkcję systemu stojącego ponad dyscyplinami szczegółowymi, decyduje o poznawczej wartości lub fałszywości twierdzeń naukowych.

Podjęte przez Bieńkowskiego badania odsłoniły określony aspekt staropolskiej twórczości literackiej, uwzględniany dotychczas w stopniu niezmiernie niskim. Mimo pewnej fragmentaryczności i niejakich uproszczeń w rozważaniach otrzymane przez autora rezultaty poznawcze stanowią niewątpliwą wkład w dziedzinę wiedzy o dziejach nauki, poszerzając i uzupełniając zwłaszcza dotychczasowe wiadomości z zakresu filozofii i socjologii faktów naukowych. Dowodzą także żywo-nych kontaktów staropolskiej twórczości literackiej ze sferą znacznie bardziej odległą od literatury niż filozofia, a jednak bynajmniej literaturze nieobcą.

Elżbieta Sarnowska